CENY PRENUMERATY.
We Lwowie miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ.
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 3 korony. Nekrologia za wiersz 60 hal. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2110. Lwów, środa dnia (15.) 28. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Z walk na wszystkich frontach.

Z oblężonego Przemyśla.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza donoszą:

Urzędownie, dnia 27 (14) października:

„Na wschodnio-pruskim froncie zaczęły się walki. Zacięte napady Niemców w okolicy Bakałarzewa odparto".

„Na lewym brzegu Wisły w Gombinie wzięliśmy niemiecki obóz i jeńców. Front walki rozszerzył się i 26 (13) b. m. ciągnął się od Kutna przez Jeżów, Rawę, Nowe Miasto, Białobrzegi, Iłowaczew do Iłżanki. Szczególnie zacięta walka rozwinęła się w okolicy Jeżów—Rawa, gdzie opanowaliśmy część stanowisk nieprzyjaciela".

„Zasadnicze powodzenie przypadło nam w udziale w kierunku Puław—Zwolenia, gdzie nieprzyjaciel cofa się i gdzie pojmaliśmy 50 oficerów, 3000 szeregowców, zabraliśmy mitrajlezy i ośm armat".

„Na południe od Solca nasze oddziały przeprawiwszy się przez Wisłę pojmały 8 oficerów i 300 szeregowców i zabrali mitrajlezy".

„W okolicy na południe od Przemyśla nasze wojska wśród walki doszły do toru kolejowego Stare Miasto—Turka".

Piotrogrod (P. A. T.) 27 (14) paźdz.

„Próba wojsk austryackich otoczenia lewego skrzydła gen. Brusiłowa, zakończyła się zupełnem niepowodzeniem. Dnia 24 (11) bm. o 20 wiorst na południe od Sambora nasze wojska obeszły w kotlinie Podbuża trzydziestą ósmą dywizyę honwedów z przydzielonemi do niej oddziałami pospolitaków, ostrzeliwały ją ze wzgórz i tylko nielicznym udało się wieczorem ujść górskiemi ścieżkami. Cała artylerya: 20 armat i obóz dostał się w nasze ręce. Porażki austryackiego wojska w dolinie Stryja i Podbuża znamienne są w tem znaczeniu, że zadane były w brawurowym ataku pułków piechoty, sformowanych przeważnie już po wypowiedzeniu wojny oraz zapomocą dzielnej i kunsztownej akcyi konnicy.

Na polach bitew w Polsce.

Zacięta, dziesięciodniowa, stoczona w okolicach Warszawy bitwa, której wynikiem była porażka niemieckiego lewego skrzydła i odwrót ku wschodowi i południowemu zachodowi od Warszawy, zniewoliła do stopniowego cofnięcia się cały front armii austryacko-niemieckich, — od Kozienic, gdzie Niemcy atakowali z szczególną zajadłością, aż do Sandomierza.

Na południe od Solca i powyżej Puławy dowódca wojsk austryackich, mających za zadanie sforsowanie przeprawy przez Wisłę, rozmieszczona w tej części frontu austryacka armia, czyniła wszelkie możliwe wysiłki, aby powstrzymać przeprawę rosyjskiego wojska na lewy brzeg Wisły, lecz — jak wynika z enuncyacyi sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza, rosyjskie pułki niezmordowanie wśród walki przeprawiali się przez Wisłę.

TRÓJKĄT.

Obecnie już — rzecz znana z wspomnianej enuncyacyi — dnia 24 (11) bm. rosyjskim armiom za Wisłą powiodło się zająć przebojem obszerny trójkąt, którego jedno ramię leży na drodze kaliskiej od Warszawy do Łowicza, drugie wzdłuż lewego brzegu Wisły od Warszawy do Solca, a trzecie przedstawia wygiętą w stronę Wisły krzywą linię, łączącą Łowicz i Solec.

W środku tego rozmieszczenia nacierające drogami do Radomia rosyjskie wojska zmusiły cofające się spiesznie wojsko austryacko-niemieckie do przyjęcia poważnej bitwy, która toczyła się w miniony piątek 23 (10) bm. na przestrzeni 40 wiorst.

Na północ od Pilicy Niemcy stawiają słaby opór i odrzucono ich najpierw do Skierniewic.

Russkie wojsko zajęło potem z kolei Skierniewice, Rawę i Łowicz. (Kij. M.)

*

Walki wszczęte na drogach do Radomia, który przedstawia się jako centrum niemieckiego frontu — otwierają drugi akt największej w dziejach bitwy milionowych armii.

Jak długo on się przeciągnie i do jakiego ustosunkowania się wojujących stron doprowadzi ze słusznością wnioskować o tem można — zdaniem sprawozdawcy wojennego „Kijewskiej Myśli" — na podstawie wyników osiągniętych w pierwszym akcie tej światowej batalii — w walec pod Warszawą. Tam zrobiło fiasko główne zadanie niemiecko-austryackiej armii — sforsowanie przeprawy przez Wisłę, wobec tego skierowano jak najwięcej rosyjskich sił na skrzydła w okolicy Warszawy i do Galicyi.

Według „Armiejskiego Wiestnika" na odbytej w Radomiu naradzie generalnej niemiecko-austryackiej, pod przewodnictwem niem. następcy tronu, za główny punkt forsowania przeprawy przez Wisłę obrana była okolica miasta Kazimierza, na prawym brzegu Wisły o 12 wiorst powyżej Puław (N. Aleksandrji) i na 100 wiorst na zachód od Lublina.

Jak się zdaje, armie niemiecko-austryackie główny cios kierowały znów na Lublin, tym razem nie z południa lecz z zachodu.

W tym celu Niemcy skoncentrowali w okolicy Zwolenia—Opatowa ogromne siły i niezbędne do przeprawy materyały a rozpoczęli zacięte walki na skrzydłach w Galicyi i w okolicy Warszawy, której opanowanie przedstawiało się już samo jako cel, któryby był zadowolił aspiracye.

Aby asekurować wszystkie te ogromne operacye strategiczne skoncentrowane były rezerwy niemieckie — według doniesienia „Arm. Wiestn." — w Toruniu, a lewe skrzydło całego wschodniego frontu niemieckiego skoncentrowane było w okolicy Mławy i na linii Biała—Ełk—Wierzbołów.

Wszystkie te skomplikowane kombinacye niemieckiego sztabu generalnego w przeważnej części swej runęły.

W centrum vis a vis Dęblina i Kazimierza jakoteż i na całym froncie Wisły rosyjskie wojska okazały się tak silne, że nietylko odparły wszystkie próby nieprzyjacielskie przedostania się na prawy brzeg Wisły, ale same przeszły walcząc na lewy brzeg i wyparły nieprzyjacielskie wojska daleko na wschód. Zamiast zajęcia Warszawy — podkreśla „Kijewskaja Myśl" — nastąpiła porażka Niemców. Nie udała się też Niemcom ostatnia część ich operacyi tj. przekroczenie Sanu i otoczenie rosyjskiego lewego skrzydła od strony Karpat. (K. M.).

DALSZA RELACYA „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA".

Dziś doszedł do rąk naszych numer 27. „Armiejskiego Wiestnika", z zeszłego czwartku 22. 9.) b. m.

Zawiera on najpierw przegląd wojennych operacyi i walk **na rosyjsko-pruskim froncie** za poprzedni tydzień, od niedzieli 18. (5.) października, którego to dnia rozpoczęła się była walka z Niemcami w okolicy Ełku—Grajewa, a Rosyanie, odbiwszy atak nieprzyjaciela, poszli sami dnia następnego do ata u, zniewalając Niemców do cofnięcia się na pozycye.

Niemcy na tym froncie przeprowadzają usilnie zwiady.

NA FRONCIE TORUŃ—KRAKÓW

od poniedziałku 19. (6.) do środy 21. (8.) b. m. toczyła się bitwa wzdłuż Wisły od Warszawy do Sandomierza, na linii Dęblin—Sandomierz była to walka wyłącznie artyleryi. Rosyjskie wojska 19., 20. i 21. b. m. n. st. dalej wypierały broniące się zajadle wojska niemiecko-austryackie z ich warownych pozycyi. Dnia 21. (8.) rosyjskie armie przeszły do pościgu za cofającym się nieprzyjacielem, przyczem konnicę rosyjską rzucono na skrzydła i tyły wojsk niemieckich.

Radomska grupa wojsk niemieckich, która w ostatnich dniach bombardowała w okolicy Dęblina-Puław rosyjskie wojsko z haubic, zaprzestała minionego wtorku pod ogniem rosyjskim strzelaniny i poniósłszy porażkę, cofa się

na południowy zachód przed pościgiem rosyjskim. Lotnicy 20. (7.) b. m. zaobserwowali spieszną przeprawę austro-niem. wojsk koło Sandomierza z powrotem na lewy brzeg Wisły i wysyłkę ich pociągami na południ. zachód.

Ogół m od wtorku (20. b. m. n. st.) austro-niemieckie wojska pod naciskiem Rosyan cofają się na całym froncie Toruń-Kraków, a rosyjskie wojska ścigają je energicznie, wypierając bagnetami ze wsi i lasów i biorąc jeńców. (A. W.).

NA GALICYJSKIM FRONCIE

(A. W.). Tutaj tymi dniami Austryacy w dwóch grupach atakowali rosyjskie wojsko.

Pierwsza grupa czynna była w rejonie rzeki Sanu, w pobliżu Jarosławia.

Skoncentrowawszy się za Karpatami, grupa ta w ubiegły poniedziałek, wtorek i środę atakowała Rosyan, próbując przeprawy przez San. Próby — jak wiadomo — nie powiodły się, Austryacy ponieśli bardzo wielkie straty. We wtorek Rosyanie — jak donosi „Arm. Wiestnik« — przeszli przez San i idą naprzód. Pojmano 30 oficerów, 2000 szeregowców i 9 mitrajlez.

Druga grupa austryacka, operująca na froncie Sanok—Stare Miasto—Stryj, atakowała Rosyan w poniedziałek, wtorek i środę zeszłego tygodnia kilkakrotnie energicznie na bagnety. Rosyjskie wojsko, przepuściwszy Austryaków na 200 kroków, biło w nich ogniem karabinowym, maszynowym i haubicami, poczem bagnetami ich odparto, biorąc 3 mitrajlezy. Austryacy atakują tu zaciekle. Rosyjskie wojska idą naprzód.

W oblężonym Przemyślu.

We Lwowie przebywa obecnie kilku zbiegów z oblężonego przez armię russką Przemyśla, między innymi pewien adwokat, który lwowskiemu korespondentowi „Odeskich Nowosti" opowiadał co następuje:

W Przemyślu rozpoczęto przygotowania do obrony już przed dwoma miesiącami. W tym celu przybyło do miasta około 8000 artylerzystów, zwieziono wiele armat. Całą młodzież miejską powołano do wojska ku pomocy miejscowej załodze.

Trudno rzec, ile wojska skoncentrowano w naszym rejonie. Było go tak dużo, iż nie mieściło się w koszarach i trzeba je było rozlokowywać w seminaryum, w dwóch gimnazyach, w których — rzecz godna uwagi — nauka odbywała się nadal, celem utrzymania nastroju wśród mieszkańców; lecz po upadku Lwowa, o czem dowiedzieliśmy się dopiero niedawno, postanowiono widocznie poinformować mieszkańców, że nieprzyjaciel się zbliża. Pracę w zakładach szkolnych przerwano, a budynki szkolne przysposobiono na koszary.

W mieście zapanował popłoch. Ludność uciekała z miasta, w którym pozostało wielu urzędników sądowych, członków rady miejskiej, prawie wszyscy profesorowie, lekarze, adwokaci. Z początku komendant miasta nie czynił w tem przeszkody, ale po 2 do 3 dniach wydano rozporządzenie, nie wypuszczania zbiegów z miasta.

Zwolna rosyjskie wojska zbliżały się do Przemyśla, rozpoczęły się ataki i bombardowanie jego fortów.

Trudno opisać, co się działo w mieście. O wiele lżej brać udział w wojnie i bić się samemu, aniżeli siedzieć w zamkniętem mieście i słuchać, jak niedaleko miasta grzmi kanonada. W dzień, wskutek hałasu, sprawianego ruchami wojsk, nie słychać w mieście huku dział, ale w nocy strach wyjść na ulicę. Reflektory z niektórych wyższych fortów oświetlają całą twierdzę i przed oślepiającym blaskiem światła nie podobna nigdzie się skryć. Światło to zwiększa się, to słabnie. Kobiety i dzieci kryją się do piwnic, aby nie widzieć tego strasznego, oślepiającego światła. W ostatnich dniach komendant wydał nakaz zamykania sklepów o 6 wieczorem. O tej porze zamykają wszystkie magazyny, a otwarte zostają na mocy pozwolenia władz tylko sklepy z bakaliami i kolonialne.

Miasto, jak wiadomo, odcięte jest od komunikacyi z armią polową, nie ma wcale dowozu i nieunikniony jest głód, jeżeli te stosunki dłużej się przeciągną. Funt pszennej mąki kosztował już za mego pobytu 20 do 22 kop., cukru i herbaty całkiem niema.

Właściciele niektórych sklepów zupełnie zaprzestali sprzedaży swoich zapasów i dopiero skutkiem zarządzeń policyi, zapasy, poukrywane w wielu miejscach, zaczęto sprzedawać. Koło każdego takiego sklepu postawiono dwóch żołnierzy, utrzymujących porządek wśród kupującej publiczności. Na dobitek w mieście wśród dzieci grasuje biegunka i ludność zażądała bezpłatnego wydawania lekarstw. Szemranie w twierdzy rośnie z dniem każdym. Gazet niema.

—::—

„Gołos Rusi" donosi, że między Wiedniem a Przemyślem zorganizowano komunikacyę powietrzną.

Dotychczas zdołał doleciec do Przemyśla tylko jeden aeroplan, który wzniósł się we Wiedniu 14 (1) października i przyleciał do oblężonej twierdzy w ciągu czterech godzin. (K. M.)

POLSKIE LEGIONY W ROSYI.

„Armiejskij Wiestnik" (w numerze z 22. (9.) bm. donosi:

„Za zezwoleniem Zwierzchniego Naczelnego Wodza formują się polskie legiony. Na rogach ulic w miastach i miasteczkach zachodniego kraju rozlepiono następującą odezwę w polskim języku:

„Jak jeden mąż winniśmy stanąć w szeregach rosyjskiej armii celem wypędzenia Prusaków z granic Królestwa Polskiego. Nie dopuścimy w przyszłości maltretowania naszych braci w miastach, zawojowanych przez Prusaków. Biorą naszą młodzież, posyłają ją w pierwsze szeregi wojsk, gwałcą nasze matki, siostry i córki; grabią nasze mienie, zostawiając za sobą spustoszenie i ruinę. Biją się polskie legiony i we Francyi — przy było tam 40.000 Polaków z Ameryki. Jesteśmy mocno przekonani, że nasza inicyatywa będzie miała większe znaczenie dla trójporozumienia: że ona obudzi energię w słabych, ożywi śpiących, doda męstwa i spokoju. W polskich legionach będzie zaprowadzona polska komenda. Broń, amunicye i prowianty dostarczy rząd, umundurowanie ma być uskutecznione na koszt własny. Zasobniejsi niechaj odpowiednio do swych zasobów umundurują nieposiadających majątku."

„W ślad za tą odezwą pojawiły się następujące warunki przyjęcia:

Do legionów przyjmuje się młodych ludzi, którzy osiągnęli 18 lat. Polaków, katolików, nie ściganych sądownie. Każdy członek legionów ma obowiązek przestrzegać karności. Nie wolno przed ukończeniem wojny porzucać szeregów legionu. Każdy uczestnik ma przedłożyć świadectwo zdrowia. Przyjmuje się wszystkich bez oglądania się na jakiekolwiek względy. Zabrania się w legionach uprawiać polityki."

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 28. (15). (P. A. T.) Oficyalny komunikat. Na wschodzie, jak dotychczas trwają bardzo zacięte walki między ujściem Izery a okolicą Lans. Na tej części frontu wojska sprzymierzone nigdzie się nie cofnęły, natomiast posunęły się w okolicy między Yprą a Router. W okolicach Soissone a Berry-au-bac walka artyleryska wzięła pomyślny dla Francuzów obrót, kończąc się zniszczeniem niektórych nieprzyjacielskich bateryi. Na wschód od Nancy między miastami Besançon a Farroi Francuzi przeszli do ofenzywy i odrzucili nieprzyjaciela na drugą stronę granicy.

Paryż. Oficjalny komunikat z 26./13. paźdz. wieczorem podaje: „Nieprzyjaciel dotkliwie ostrzeliwujący Nieuport usilnie atakował w dalszym ciągu front Nieuport-Dixmuiden, ale do ostatniej minuty, jak się zdaje nie osiągnął żadnych rezultatów. Cała część frontu między La Bassee i Sommą była również celem uporczywych ataków. W ciągu nocy jednak ataki odparto. Na pozostałym froncie nie zaszło nic istotnego.

Amsterdam. 27. (14.) (P. A. T.) Według doniesienia dzienników, minionej niedzieli przybyło do Gandawy 10.000 wojska austryackiego. W mieście zostało tylko niewielu Niemców.

PLAN OPANOWANIA CALAIS.

Londyn. 16./3. paźdz. (P. T. A.) Usiłowania Niemców posunięcia się do Calais, które widocznie potrzebne im jest jako podstawa operacji przeciw Anglji, nie zagrażają Anglikom, gdyż osłania ich angielska flota. Dla Niemców atakowanie wybrzeży Wielkiej Brytanji nie okaże się wcale łatwiejszem z Calais, niż z Wilhelmshafen. Gazety podkreślają, że Niemcy mimo wytężone usiłowania, daleko są jeszcze od Calais i mogą być odrzuceni do granic Niemiec wcześniej zanim dotrą do celu.

Prawe skrzydło niemieckiej armii popadło — zdaniem korespondenta „Birzew, Wied." — w matnię bez wyjścia. Z jednej strony jest ono przyciśnięte do pobrzeża, z zachodu nacierają na nie wojska sprzymierzonych. Niemcy biją się z rozpaczliwem męstwem, ażeby zabezpieczyć sobie drogi odwrotu przez Brugię i Gandawę. Z wielkim pospiechem ściągnęli Niemcy z wszystkich belgijskich garnizonów posiłki w sile 60 tysięcy ludzi, celem zatrzymania szturmu belgijskiego, nadchodzącego z Dickmonde. Na północ od Eroule Niemcy mieli do czynienia z atakiem Francuzów, w którym ponieśli wielkie szkody i straty.

Londyn 26 (13) paźdz. (PAT.) Jadący z Calais do Hawru parowiec z 2.500 zbiegami na pokładzie najechał na minę w pobliżu Bulonii. Podczas popłochu utonęło 30 osób. Podróżnych przewieziono na inny parowiec.

PROTEST STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton (9) 22 paźdz. (PAT.) Departament państwa donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych zaprotestował w Anglii przeciwko skonfiskowaniu okrętu „John Rockefeller" przez angielski okręt wojenny.

WŁOCHY WOBEC ALBANJI.

Rzym. 26./13. paźdz. Zgodnie z oficjalnem doniesieniem pancernik „Dandolo", eskortowany przez torpedowiec „Climence" przybył do Walony, gdzie znajdował się już pancernik „Agordat" i kontrtorpedowiec „Dardo". Na pancerniku „Dandolo" znajduje się personal, potrzebny do ustanowienia władzy miejscowej, tudzież urządzenia punktu sanitarnego. Celem niesienia pomocy zbiegłej ludności Epiru zorganizowali Włosi prócz tego oddziały sanitarne w Skutari. Krążownik „Kalabria", z którym połączy się wnet krążownik „Etna" począł krążyć wzdłuż wybrzeży środkowej Albanji, celem przeszkodzenia kontrabandzie broni, materjałów wojennych, tudzież wysadzaniu wojsk, ze względu na sankcjonowaną przez Anglję neutralność Albanji.

O EPIR.

Londyn. 27. (14.) Biuro Reutera dowiaduje się: Grecki rząd zawiadomił mocarstwa o zamierzonem przez Grecyę ponownem okupowaniu Epiru. Ta okupacya będzie jednak tylko tymczasowa. Grecya nie projektuje okupowania Wallony, uważając to miasto jako znajdujące się poza sferą wpływów Grecyi.

KRONIKA.

—::—

Próby strzelania. Jak nas informują, od 29 (16) do 31 (18) października w odległości 20 wiorst od Lwowa w kierunku do Złoczowa odbywać się będą próby strzelania z armat.

Sprawa otwarcia sklepów. Przed tygodniem wydały władze rozporządzenie, aby wszystkie zamknięte sklepy otwarto. Ze względu jednak, że nie wszyscy kupcy z rozmaitych powodów do tego się zastosowali lub też są nieobecni we Lwowie, dyrekcja policji miejskiej przedłożyć ma władzom w przeciągu trzech dni spis tych sklepów, które dotąd są zamknięte.

(k) **Jak powstaje popłoch.** Pędzono wczoraj placem Gołuchowskich stado wołów i któryś z poganiaczy trzasnął za głośno może z bicza. W tej chwili powstała niezwykła panika krzyki, piski, zjawiła się na miejscu straż obywatelska, a wśród uciekającego tłumu rozeszła się straszna wieść „strzelają". Za chwilę wiedziało o tem Gródeckie i inne dzielnice. — W ten sposób powstaje u nas popłoch.

Miejska kuchnia dla rękodzielników. Do szeregu utworzonych już staraniem prezydjum miasta tanich i bezpłatnych kuchni przybywa nowa, mianowicie kuchnia dla rękodzielników lwowskich i ich rodzin. Z kuchni tej korzystać będą mogli dotknięci pośrednio skutkami wojny majstrowie i czeladnicy, pozostający obecnie w przykrem położeniu materjalnem. Wreszcie otrzymywać będą mogły obiady rodziny rękodzielników powołanych do służby wojskowej, oraz krawczynie i szwaczki.

Otwarcie kuchni nastąpi w przyszłym tygodniu we wtorek 3. listopada i mieścić się będzie w lokalu Towarzystwa strzeleckiego przy ul.

„ROMA“ Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności.

Kurkowej l. 23. Po legitymacje zgłaszać się należy do Izby rękodzielniczej w godzinach przedpołudniowych i w lokalu Tow. strzeleckiego w godzinach popołudniowych. Na czele zarządu kuchni dla rękodzielników stoi p. F. Ohly, zarząd zaś spoczywa w rękach pań z kół mieszczańskich, który reprezentują pp. Sobolewska, Krzyszkowska i Mukowiczowa.

– **Zaduszki.** Dyrekcja policji ogłasza: Ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach Wszystkich Świętych i Zadusznym, tj. w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek, zarządza dyrekcja policji miejskiej, w interesie dogodnej komunikacji i bezpieczeństwa publicznego co następuje:

W obu powyższych dniach, począwszy od godziny 2 popoł. pochód publiczności ulicą Piekarską w kierunku cmentarza Łyczakowskiego będzie się odbywał chodnikiem po stronie prawej, powrót zaś z cmentarza chodnikiem po przeciwnej stronie ulicy.

Główną bramą cmentarza będzie wolno tylko wchodzić — wychód dozwolony jedynie bramą boczną od ulicy św. Piotra i Pawła. Pojazdy będą zdążać ku cmentarzowi wyłącznie tylko ulicą Kochanowskiego, wracać zaś z cmentarza jedynie ulicą Łyczakowską.

Ulica Piekarska będzie od godziny 2 popoł. dla ruchu kołowego zupełnie zamknięta. Żebrakom i wogóle proszącym o jałmużnę w okolicy bram cmentarza sadowić się nie wolno.

Publiczność zechce w własnym interesie przestrzegać ściśle niniejszych zarządzeń.

– **W ogrodach i plantacjach** przebywa nocą wielu bezdomnych ludzi. Rozporządzenie policji zabrania włóczęgom i ludziom bez zajęcia przebywania w tych miejscach tak w dzień, jak i w nocy.

– **Słuszne zarządzenie.** Ze względu na coraz więcej grasujące po ulicach miasta damy z półświatka, wydała policja zarządzenie, mocą którego zabrania się tymże pojawiania się na ulicach i placach, szczególnie na pl. Krakowskim i przyległych ulicach. Zarazem pojawianie się ich w kawiarniach i lokalach publicznych, jest surowo wzbronione.

Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący w koronach i rublach i oprocentowuje je od dnia złożenia.
Lombarduje książeczki wkładkowe i Listy zastawne instytucyi krajowych.

Nadesłane.

(Za rubryke tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Właścicieli dóbr i lasów
na linii kolejowej Podwołoczyska-Brody-Lwów prosimy o podanie ofert na drzewo, zboże, buraki, ziemniaki i inne produkty.
„Commercium-Doroteum“
Lwów, ul. L. Sapiehy 34, Gmach Państwa Skole

KRONIKA WOJENNA.

—::—

NA ADRYATYKU.

Z Rzymu donoszą, że francuska flota zatopiła dwa torpedowce austryackie, z których jeden eskortował parowiec z ładunkiem wojennych materyałów do Splitu (Spalato).

Nieco później inny austryacki torpedowiec eskadrowy najechał na minę linii zamykającej zatokę Quarnero, i po wybuchu zatonął

KONTRYBUCYE NIEMIECKIE.

Niemcy pierwotnie zamierzali nałożyć na Antwerpię kontrybucyę 400 milionów franków. Powodując się jednak smutnemi doświadczeniami z kontrybucyą brukselską, zniżyli ją w Antwerpii na 30 milionów. (P. K.)

WOJSKA KANADYJSKIE.

Gazety francuskie pełne są opisów uroczystego przyjęcia wojsk kanadyjskich przez mieszkańców Marsylii. Przybyło 30.000 Kanadyjczyków. (P. K.

POSŁOWIE OCHOTNICY.

„Teims“ ogłasza spis członków angielskiego parlamentu, którzy jako ochotnicy wstąpili do armii. Jest tam 109 nazwisk, z tego 85 unionistów i 24 liberałów. (P. K.)

AMERYKANSKA ODEZWA.

Do „Russkich Wiedomosti“ (w Moskwie) donoszą z Warszawy, że w dzienniku polskim, wydawanym w Chicago, pojawiła się nadesłana z Bordeaux odezwa podpisana przez Paderewskiego, Gałęzowskiego i innych tej treści: Rodacy, przyślijcie 20.000 Polaków do walki.

SPRAWA JENCÓW WŁOSKICH.

Rzym 13/26 (PAT.) Poseł Krupienskij w rozmowie z redaktorem dziennika „Giornale d' Italia“ wyraził ubolewanie z powodu błędnego tłómaczenia przez ową gazetę propozycyi cesarza Mikołuja i oświadczył, że Rosya bynajmniej niema zamiaru wywierać jakikolwiek nacisk na Włochy, żeby zmusić je do naruszenia neutralności, jak również dawać jakiekolwiek rady narodowi włoskiemu.

Propozycya cesarska zjawiła się w następstwie niezliczonych zabiegów wybitniejszych Włochów, a nawet posłów, proszących o uwolnienie jeńców, irredentystów włoskich. Propozycye uczyniono wyłącznie celem wykazania przyjaźni rosyjskiej względem Włoch bez żadnej ubocznej myśli. Włochom pozostaje decyzya: przyjąć propozycyę, lub nie.

MANIFESTACJA W MEDJOLANIE.

Rzym, 25/12. X. (P. T. A.). Propozycja uwolnienia jeńców włoskich wywołała wczoraj wieczorem w Medjolanie entuzjastyczną manifestację na rzecz Rosji.

LISTY NA KOPENHAGĘ.

Kopenhaga. 26./13. paźdz. (P. T. A.) Wielu przebywających w Rosji niemieckich i austrjackich poddanych posyła na ręce tutejszej rosyjskiej misji, listy i korespondentki z prośbą o dalsze przesłanie do Niemiec i Austrji.

Russki poseł baron Bukshöwden zwraca uwagę, że tego rodzaju przesyłki, pochodzące od poddanych państw wrogich, nie mogą być przesyłane na miejsce przeznaczenia.

NEKROLOGIA

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy ś. p.
Dra Bronisława Longchamps de Berier
odbędzie się w kościele OO. Jezuitów w piątek, dnia 30. b. m. o godz. 10. rano (czas piotrogrodzki), na które rodzina zmarłego krewnych i znajomych uprzejmie zaprasza.

Ameryka przeciw Niemcom.

Dziennik londyński „Daily Mail“ pisze, że niemiecka prasa wbrew swej woli nawet przyznaje, że sprawa cesarza Wilhelma stoi w Stanach Zjednoczonych kiepsko.

Nowojorski korespondent „Frankfurter Zeitung“ donosi: O ile można sądzić po prasie amerykańskiej, sympatye Amerykanów całkowicie są po stronie sprzymierzeńców. Nie jest mi wiadome, aby choć jedna z tutejszych angielskich gazet wystąpiła była w obronie Niemiec lub Austryi.

Waszyngtoński korespondent gazety „Morning Post“ pisze o nowych próbach Niemiec wysądowania gruntu dla rokowań pokojowych:

Niemcy dowodzą, że jakkolwiek plan kampanii nie powiódł się, mimo to armia niemiecka jeszcze nie poniosła stanowczej klęski. Niemcy chciałyby zakończyć wojnę za nic, z tem, aby nie płacić kontrybucyi Francyi i Belgii i ażeby niemiecka armia nie była zniszczona. Angielski dziennik zauważa, że w Anglii dobrze są znane zamiary Niemców (o zdobyciu równowagi na morzu). Niemcy chcą zniszczyć światową potęgę morską Anglii a cały naród angielski jest przekonany, że obecna wojna powinna być prowadzona do tej pory, dopóki Niemcy nie będą definitywnie złamane.

Zarządzenia w Londynie.

Donoszą, że Niemcy posiadają składane łódki podwodne, które rzekomo można przewozić i szybko składać w dowolnem miejscu na wybrzeżu. Potwierdzają także z powołaniem się na różne wiarygodne źródła, jakoby w najbliższych dniach Niemcy mieli próbować urządzić w Ostendzie podstawę dla floty powietrznej. W tym celu miano wysłać na wybrzeże kilku pociągów z koniecznymi materyałami.

Idzie o zbudowanie 8 hangarów i o przygotowanie tyluż Zeppelinów szczególniejszej konstrukcyi, poruszających się z większą chyżością. Z Ostendy ma niemiecka flota powietrzna przedsięwziąć ataki na Londyn.

Z możnością tego liczą się w Londynie i przygotowano wszystkie wskazane środki: na wysokich domach postawiono karabiny maszynowe i szybkostrzelne działa; w okolicy Londynu ustawicznie krąży cała flota powietrzna a w nocy liczne reflektory napełniają niebo gigantycznemi światłami.

Z Londynu donoszą, że codziennie policya odnajduje nowe ślady działalności niemieckich organizacyi szpiegowskich. W okolicach Edynburga na gruncie, przynależącym do większej niemieckiej fabryki, odkryto umieszczone niewidocznie silne betonowe platformy na ciężkie działa. Armaty ustawione na tych platformach mogą panować nad Edynburgiem i morską stacyą Rossit. — (P. K.)

PRZECIW TURKOM.

Z Port-Said donoszą do Londynu, że angielski rząd wydaje szybkie zarządzenia celem obwarowania sueskiego kanału przed możliwym napadem Turków. — (P. K.).

Bułgarya i Serbia.

WYWIAD Z GUCZKOWEM.

Korespondent „Birż. Wied.“ zwrócił się do Guczkowa z prośbą, aby wypowiedział swój pogląd na rolę Bułgaryi w dzisiejszej wojnie.

Były przewodniczący Dumy, wódz październikowców, oświadczył co następuje:

Polityka sofijskiego rządu jest grą dla Bułgaryi w najwyższym stopniu niebezpieczną. Postawiono na kartę egzystencyę Bułgaryi a w każdym razie jej przyszłość. Być może, że nigdy w dziejach Słowiańszczyzny nie było tak ładnego momentu jak ten, który dziś przeżywamy. Jeżeli w tej epokowej i być może ostatniej walce Słowiańszczyzny z Niemczyzną, Bułgarya zostanie na boku, lub może nawet zdradzi sprawę słowiańską, to rola Bułgaryi może być uważana za zakończoną.

Linia polityki, której Bułgarya powinna się była trzymać nietylko z idealnych pobudek ale i ze względu na trzeźwo pojęte realne interesy, narzuca się sama przez się: jest to porozumienie z Rosyą i Serbią, wspólna akcya a wreszcie udział w tej wielkiej likwidacyi, jaka będzie rezultatem dzisiejszej wojny. Słowiańszczyzna i Rosya mają prawo żądać od Bułgaryi więcej, aniżeli neutralności, chociażby życzliwej. Ja nie obwiniam bułgarskiego narodu, który doskonale znam i gorąco kocham. Tem łatwiej i bez pardonu przychodzi mi osądzić tę rozbójniczą szajkę, która owładnęła w danym momencie rządy w Bułgaryi. Bułgarski naród odpowiedzialny jest tylko o tyle, o ile cierpliwie — a może być i niecierpliwie — toleruje te rządy. Był

czas, kiedy sądziłem, że wielkoduszny przykład Radki Dymitrieva, tego wybitnego i zdolnego generała i politycznego działacza (który wstąpił do służby w wojsku rosyjskiem. — Przyp. Red.), będzie zwrotnym punktem nastroju Bułgaryi i jej polityki. Przybliża się ostateczna chwila, w której Bułgarya powinna wybrać, po czyjej stronie stanie.

Zmarli jeńcy.

„Życie lubelskie“ podaje listę zmarłych od ran jeńców austrjackich, wyznania rzymsko-katolickiego:

Mateusz Mitelnik, lat 23; Mateusz Milteplik, lat 24; Józef Hubaczek, lat 23; Józef Zajfeldt, nadporucznik, lat 30; Jerzy Iskra, lat 24; Ludomir Ferlicha, lat 24; Józef Blasz, lat 24; Wincenty Biel, lat 25; Józef Serafin, lat 35; Michał Miedziedik, Jan Janczara, lat 25; Jakób Kresmaryk, lat 24; Milan Chmielaus, lat 26; Makary Pal, lat 27; Karol Gryn, lat 24; Antoni Caba, nadporucznik, lat 29; Robert Kisielka, Mikołaj Kornat, Jan Kłym, Wilhelm Kram, lat 31; Mikołaj Rewakowicz, lat 25; Wilhelm Osadczyk, Eugeniusz Horkuca, lat 28; Wilhelm Jung, Józef Dżeko, Jerzy Wachaj, Józef Piedorta, Jan Połacki, lat 33; Michał Pytczak, lat 26; Anatol Rak, lat 24; Ignacy Karpyń, lat 23; Jan Barbares, lat 24; Józef Kiss, lat 28; Paul Teccer, lat 32; Józef Czopek, August Szlarp, Aleksander Dobosz, Zenon Sibiba, Leon Proczko, Jerzy Kuda, Justjan Duries, Ignacy Słowiański, Jan Pyndzyn, Paul Perlsu, Józef Kryl, Antoni Puul, Fabian Gurin, lat 30; Ludwik Kiriesi, lat 28; Józef Szyszak, lat 24; Wilhelm Frebuier, lat 30; Julian Nawratin, lat 29; Bazyli Melnyszyn, lat 28; Bolesław Śmieciuszewski, lat 28; Piotr Namięta, lat 36, Janusz Szpralk, lat 27; Janusz Spachlak, lat 26; Andrzej Wielgus, lat 28; Aleksander Szlarp, lat 23; Michał Trebner, lat 26; Jan Kryda, lat 32; Jerzy Wachaja, lat 37; Szczepan Tekel, lat 29; Bejr Toporan, lat 25; Stefan Febete, lat 29; Marcin Pies, lat 35; Jan Bralciów, lat 32; Korneli Lustig, Jan Kisielicz, Dymetrjusz Lojko, Bernard Klein, Mikołaj Lewicki, Karol Szewczyński, podoficer; Paweł Soboje, Eugeniusz Jurkowicz, Ryszard Chomola, Jan Zajdel, Józef Gubiks, Sinceuz Polak, Józef Mrugacz, Stefan Worga, Filon Prodicz, Paweł Pacz, Józef Kiemeta, Intio Estrem, Szor, Laslo, Feliks Wiik, Wacław Nawodny, Henryk Szatrała, Stanisław Bieniek, Wincenty Kosman, Selim Nowalik, Raul Szremer, Józef Prichod, Jan Marcinkowski, J. Migdalik, Mejszer Rajko, Jan Kozieł, Wilhelm Kriawer, lat 25; Rudolf Zeppel, lat 25; Cyryl Brodno, lat 24; Paweł Flat, lat 24; Adolf Karp, lat 26; Józef Kustiur, lat 33; Antoni Lisowski, Kapica, Hieronim Słobodel, Franciszek Wawro, Konstanty Pajuk i Józef Górnik.

Zmarł również jeden jeniec wyznania mojżeszowego, nazwiskiem Wolfgang Kisz. Pozatem zmarło jeszcze 115, przy których nie było żadnych dokumentów, pozwalających ustalić nazwiska.

Drobne ogłoszenia.

Masło deserowe prima, ser świeży, jabłka z folwarku Artassów, Mikołaja 19, parter na lewo.

Lekcyi języka rosyjskiego udzielam, przyjmuję tłumaczenia aktów sądowych, podań i t. p. (wyższe studya w Rosyi). Ul. Ochronek l. 6, I. p., oficyny, boczna ul. Kochanowskiego, 2—4 pop.

Poszukuje się tylko lepszej jakości **kartofli i drzewa bukowego** w większej ilości, do odebrania na miejscu. Zgłoszenia: Gostkowski, ul. Zamoyskiego 14.

Koncesyonowane Biuro tłumaczeń przy pl. Akademickim 1, przyjmuje tłumaczenia **na języki obce i odwrotnie**. Biuro podejmuje się także pisania podań i korespondencyi kupieckiej **w jęz. rosyjskim**, od godziny 10—1 i od 3—5.

Konwersacyi niemieckiej i francuskiej (z dobrą wymową), tudzież nauki gry na fortepianie udziela T. K. Czerwiński, Lwów, ul. Szeptyckich 18. II. p.

Pensyonowany urzędnik poleca się do usług w celu wyszukania rodzin, które wyjechały przed wojną ze Lwowa, wzgl. przywiezienia ich, oraz do innych usług poza Lwowem. Postara się o odnośne zezwolenia władz. Wiadomość w wędliniarni p. Faryniaka, pl. Smolki 4.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

—::—

Biura Administracyi przy ul. Sokoła l. 4 otwarte codziennie od godziny 9. rano do 6. po południu.

CODZIENNIE od godz. 4. po poł. KONCERT w Kawiarni „Sans-Souci“ ulica Szajnochy róg ul. Sykstuskiej

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

—::—

Ciąg dalszy.

Wjeżdżając do Mukdenu, musieliśmy się zatrzymać w czystem polu, bo stacya nie była jeszcze odbudowana. Pięć tysięcy Chińczyków pracowało tam nad odbudowaniem dworca, który w poprzednim roku zburzyli. Chytre sztuki — ci Chińczycy! Przed czterema laty zbudowali oni kolej za rosyjskie pieniądze i miliony lśniących rubli, zalały biedny ten kraj, dzięki przybyciu Rosyan. Kulis, który dotąd tylko trzy razy do roku, w największe święto chińskie, jadł mięso, pławił się teraz w srebrnych monetach, których przedtem nigdy nie posiadał, a rzadko tylko widział. — Ceny artykułów spożywczych podskoczyły o połowę, ale płaca robotników dziesięciokrotnie. — Cóż dziwnego, że lud uległ zepsuciu, że przysłowiowe umiarkowanie Chińczyków stało się już tylko pięknem wspomnieniem, a opilstwo, wszelakie nałogi i zbrodnie szerzyły się w zastraszający sposób.

Wreszcie pewnego pięknego poranku ukończono budowę kolei. Generałowie, admirałowie z lśniącemi epoletami zatrzymywali się na każdej stacyi, odprawiano nabożeństwo i każdy budynek poświęcono. Pomiędzy jednym a drugim kieliszkiem szampana wygłoszono wiele mów, w których bez wyjątku wskazywano na przyjacielskie prawdziwie stosunki pomiędzy Rosyą a Chinami; bratano się z mandarynami. Padano sobie w objęcia, wylewano łzy radości i przysięgano sobie dozgonna wierność. Były to uroczystości bardzo wesołe — zwłaszcza dla tych, którzy nie byli w nich interesowani.

Zapomniano jednak przy tem wszystkiem, o panach kulisach, którzy przybywszy w liczbie około dwustu tysięcy, z najodleglejszych prowincyi Chin północnych, zostawali obecnie w tym kraju mlekiem i miodem płynącym bez pracy i zarobku. Niektórzy z nich wyemigrowali do wschodniej Syberyi, aby się u kozaków i osiedleńców wynająć za parobków i robotników rolnych. Wielu zaoszczędzone pieniądze zaniosło z powrotem do swych rodzin. Jeszcze inni — tacy mianowicie, którzy byli w konflikcie ze swą żółtą ojczyzną, złączyli się w bandy zbójeckie i stali się postrachem całych okolic a zwłaszcza rosyjskich straży kolejowych, które częstokroć napadali.

Zaledwie połowa kulisów jednak opuściła kraj, a ci, co pozostali tylko w wojnie albo podczas buntu mogli się spodziewać zdobycia środków do życia. Stali się więc najgorliwszymi agentami przywódców bokserskich. Gdy wreszcie wybuchł bunt, od tak dawna wiszący w powietrzu, zabrali się przedewszystkiem zmyślnie do zburzenia dopiero co wykończonej trasy kolejowej, wyrywając szyny, które bądź zakopali, bądź poroznosili we wszystkich kierunkach, używając progów na budulec albo paliwo i demolując budynki stacyjne. Po ponownym powrocie „białych dyabłów“ mogli więc kulisi na nowo rozpocząć bujne życie i na cały rok mieli zapewniony obfity zarobek.

Kulisi wcale się też przy pracy nie natężali. Można było widzieć, jak dwudziestu ludzi „dźwigało“ kosz ziemi o wadze około dziesięciu kilogramów. Poprostu zdawali się kpić ze swoich chlebodawców. Na widok ich lenistwa zwróciłem się, pełen oburzenia do pułkownika, ale ten uśmiechnął się tylko.

— Wiadomo, że to banda — rzekł. — Ale cóż pan chce? Jeżeli się którego z nich uderzy, albo kilku napędzi, nie będziemy mieli jutro ani jednego robotnika. To bydło posiada zadziwiający zmysł solidarności, a pozatem wiedzą te draby, że jesteśmy poniekąd zdani na ich łaskę i niełaskę, gdyż nie możemy sprowadzać tu rosyjskich robotników. Dlatego musimy na ich zachowanie się patrzeć przez palce.

Tak, bez wątpienia. Świat, w który się tu wchodziło, był zupełnie inny od europejskiego. — Rosyanie nie okazywali Chińczykom tej bezgranicznej pychy, którą my, Zachodnio-Europejczycy opancerzamy się — słusznie czy niesłusznie. Chociaż nie uważali żółtych za równych sobie, przecież obchodzili się z nimi po bratersku i starali się zdobyć ich zaufanie. Nie umieli czy nie chcieli zrozumieć, że niewolnicy tylko wówczas są dobrymi niewolnikami, jeżeli drżą przed swoim panem.

W eleganckim ekwipażu, zaprzężonym w lekką trójkę, wysłanym na nasze spotkanie przez rosyjskiego komisarza Mukdenu, przejeżdżaliśmy przez dziwaczne ulice, wśród nędznego przepychu mandżurskich budowli i obok nędzy najnikczemniejszej ludności, jaka istnieje na całej kuli ziemskiej, — skierowując się do rosyjskiej administracyi cywilnej i wojskowej, umieszczonej w samem sercu czcigodnego miasta, we wspaniałym niegdyś „jamenie“. Tam przyjął nas komisarz, pułkownik Aleksy Fieodorowicz Semionow z iście rosyjską serdecznością. Już po upływie dwudziestu czterech godzin byłem przekonany, że pobyt kilku tylko dni nie przysporzy mi żadnych korzyści, i że będę się musiał zatrzymać przynajmniej przez miesiąc, aby uzupełnić moje studya, tu w sercu rosyjsko-chińskich kontrastów.

Poza „jamenem“ komisarza rozciągało się obszerne, mające około trzystu kroków długości i stu kroków szerokości podwórze, otoczone kilku na pół rozpadłymi, chińskimi domami. Nikt tam nie mieszkał, nikt nie przychodził, zaledwie doń kilka gołębi i wron zaglądało ciekawie z wierzchołków pobliskich drzew. Było tu zacisznie i dosyć chłodno. Kosztem sześćdziesięciu rubli zaopatrzyłem w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin pokoje jednego z tych domów w drzwi, okna i podłogi. Przyjąłem też z wielką wdzięcznością zaproszenie pułkownika stołowania się u niego podczas mego pobytu w Mukdenie, i już trzeciego dnia po mojem przybyciu byłem tak dalece zainstalowany, że mogłem przyjąć licznych rosyjskich oficerów, którzy z ujmującą uprzejmością pierwsi składali mi wizyty, i z którymi, dzięki moim rosyjskim studyom mogłem zaraz zawrzeć bliższą znajomość.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.